Ner 12. Sroda.



WANDA

TYGODNIK MÓD I NOWOŚCI.

Kraków 17 *Marca* 1830 *r.*

PODRÓŻ MACHOMETA

PO SIEDMIU NIEBACH.

Do naydziwacznieyszych powieści Machometa, należy opisanie jego podróży w siedmiu niebach pod przewodnictwem anioła Gabryela. Niemożna już nic dziecinnieyszego pomyśleć, nie bardziey niepóetycznego. W pierwszém niebie widział prorok koguta takiey wielkości, że głową drugiego nieba dosięgał, które jest na 500 dni drogi (około 12,000 mil) oddalone od pierwszego. Skrzydła stosowne miał do swey wielkości i takowe samemi perłami i drogiemi kamieniami były wysadzone. Pieje on każdego poranku tak głośno, iż wszystkie stworzenia ziemskie, wyjąwszy ludzi i duchów, okropne jego tony słyszą.—

Drugie niebo było zupełnie ze złota, i jeden z mieszkających tam aniołów tak wielkim, że pomiędzy jego oczyma, znaydowała się odległość na 70,000-

dni drogi (czyli około 1,680,000 mil).— W siodmém niebie, widział Machomet anioła, który miał 70,000 głów, w każdey głowie po 70,000 ust, a w każdych ustach po 70,000 języków, a na każdym języku po 70,000 głosów, któremi dniem i nocą wyśpiewywał chwałę Allacha.

Smieszna ta bayka dowodzi o trzech prawdach: o ubostwie fantazyi proroka, nieograniczoney bezczelności, i niepojętey łatwowierności jego stronników, którzy tak grube oszustwa, za dobrą przyjmowali monetę.

LISTY NAPOLEONA BONAPARTEGO

DO JÓZEFINY BEAUHARNOIS.

Dokończenie listu drugiego. (*)

Ach! moja ubóstwiona małżonko, niewiem jaki mnie los czeka; ale jeśli mnie dłużey w oddaleniu od ciebie trzymać będzie, stanie się dla mnie naysroższym, męztwo moje nie dochodzi do tego stopnia. Był czas, w którym odwagą moją błyszczałem, i częstokroć, kiedym rozważał krzywdy jakie mi ludzie wyrządzali, na los który mi przeznaczenie zgotowało, myślałem o wielkiém nieszczęściu jak o rzeczy obojętney, niezamarszczywszy czoła, nieczując w sobie naymnieyszego wzruszenia. Lecz teraz samo pomyślenie na to, że Jozefina moja może mi zachorować, a nadewszystko, okrutna, straszliwa myśl, że mnie przestanie tyle kochać jak dotąd: duszę moję całkiem pognębia, napełnia mnie smutkiem, i do tego stopnia czyni znękanym, że mi nawet zbywa na męztwie do rospaczy. Nieraz mówiłem sobie, że cóż źli potrafią zrobić temu, ktory bez trwogi umierać gotów? Ale teraz umierać, nie będąc od ciebie kochanym, umierać bez tey pewności, byłoby męczornią piekła, byłby

*) Patrz w numerze 10 Wandy.

(

to okropny obraz zupełney nędzy i nicości człowieka. Zdaje mi się że mi już na tchu zbywa. Jedyna moja towarzyszko! Ty, którey iest przeznaczeniem, odbywać wraz zemną tę uciążliwą życia podróż; dzień w którymbym twoje serce posiadać przestał, byłby dniem rozbratu z całą naturą i życiem.

O droga przyjaciółko! gdy to wszystko sobie wystawiam, dusza moja jest smutną, ciało moje znużone, umysł przytłumiony; ludzie są dla mnie nieznośni; ludziom złorzeczyć bym powinien, bo ludzie tylko oddalaią mnie od ciebie.

Tey chwili jestem w *Pont Maurice*, nie daleko *Oneille*, jutro wyruszam do *Albengi.* Oba woyska zbliżają się ku sobie. — Staramy się nawzaiem wywieśdź w pole. — Zręcznieyszy, będzie zwycięzcą. Jestem zupełnie kontent z Beauliego, (*) dobrze manewruje, dzielnieyszym jest daleko od swego poprzednika. Mam nadzieję pobić go w naypięknieyszym sposobie. Lecz bądź spokoyną o mnie i kochay mnie jak twoje oczy. Ale i to niedosyć, kochay jak siebie samę; więcey jak siebie, kochay mnie bardziey niż twą duszę, bardziey niż twoje myśli, bardziey niż twoje życie, bardziey niż wszystko twoje. — Lecz przebacz mi kochana przyjaciółko, że piszę jak obłąkany, — jak bezrozumny, — bo to ja ciebie tak kocham!.... Bądź zdrowa.... dobranoc Jozefino! — oddalony od ciebie, duszą moją zasypiać będę przy twojem sercu!— Przyciskam cię do mego łona!.. nieszczęśliwa maro!.. nie masz przy mnie mey Jozefiny.

— B. —

(*) Był to wódz armii austryackiey we Włoszech.

RYSY CHARAKTERYSTYCZNE NARODÓW.

Pewien amerykański dziennik tak opisuje charakterystyczne rysy niektórych narodów: „Hiszpan przy naywiększey wagi czynnościach, usypia; — włoch śpiewa lub gra na jakim instrumencie; — francuz tańczy, — niemiec faykę pali, — anglik zajada sztufadę i kuflem porter pije, — amerykanin wiele rozprawia a mało robi. (Ostatni zakrawa trochę na nasze.)„

MODY PARYZKIE.

Panującemi tego roku na balach kolorami, były: niebieski, biały, wiśniowy, różowy, naywięcey jednak ostatni z białym. — Na głowę wstążki gazowe ze srebrnemi i złotemi kwiatami. —

Wiele teraz pokazuje się gaz jedwabnych ze złotem i srebrem i malowaniami w różnych kolorach, naśladującemi perskie i indyjskie gazy. — Suknie balowe z tulów haftowane były pelami albo wełną.

Naymodnieysza suknia paryzka była ostatnią razą atłasowa, blondynami obszywana; wiedeńska zaś podobnież atłasowa z gęstą draperyą w staniku; kołnierzyk podwóynie obszyty blondynami.

SZARADA

Pierwsze litera, dwie drugie w dziewczynie
Cechą świeżości i źródłem słodyczy;
Ostatnie śmiechu wyraz pospolity,
A wszystko imie mężczyzny.

Znaczenie przeszłey szarady: Teodor.